Magiczny Kraków

Nie sądzę, żebym potrafił zawładnąć tłumem – podsumowanie Festiwalu Conrada

2016-11-02

Za oknem Ratusz i snop światła rzucany w ciemność. Przez okno z Pałacu Czeczotki widać Rynek i Sukiennice. Jeśli spojrzy się pod odpowiednim kątem, to na powierzchni szyby można zobaczyć również własne odbicie. W Pałacu Czeczotki gromadzą się ludzie. - Jestem tutaj od rana – mówi ktoś, kto miał wyjść dwie godziny temu, ale został jeszcze posłuchać. - Nie mogłam sobie odmówić – mówi ktoś inny, kto planował być tylko w poniedziałek, ale został do niedzieli. W siedmiodniowym święcie literatury w Krakowie wzięło udział blisko 15 tysięcy uczestników.

„Myślimy o literaturze tak, jak myślą pisarze i czytelnicy” – w tej demokratycznej formule zwiera się idea Festiwalu Conrada, który od lat buduje pogłębioną relację z publicznością. W ostatnim czasie w jej ręce oddaje również istotne decyzje. Podczas Festiwalu publiczność nie tylko aktywnie uczestniczy w spotkaniach, lecz także przyznaje nagrody. Najważniejszą jest Nagroda Conrada za najlepszy debiut. Jej celem jest zwrócenie uwagi na pisarzy, którzy swoją publiczność dopiero zdobywają. Grzegorz Jankowicz podczas spotkania „Literatura, czyli osiemnasty wielbłąd”, które można potraktować jako symboliczne otwarcie Festiwalu, mówił, że chodzi o to, by pisarzy zaprosić z powrotem do rzeczywistości, aby mogli nad nią rozpocząć innego rodzaju pracę. Pracę zmysłów, języka i emocji, nie wolną od napięć, lecz prowadzącą do mapowania świata wciąż na nowo.

Idea intensywności znalazła odzwierciedlenie w zaangażowaniu pisarzy i czytelników. Tegoroczna laureatka Nagrody Conrada Żanna Słoniowska przypomniała, że literatura jest wychodzeniem ze strefy komfortu. Wymaga wyjścia poza granice własnego światopoglądu, wychylenia się w stronę cudzych emocji i przeżyć, dostrzeżenia innych dyskursów. O znaczeniu literatury dla życia społecznego przypomniała Samar Yazbek, która zaznaczyła, że tylko wiedza na temat innych kultur może pokonać nienawiść. Uczestnicy Festiwalu mieli okazję dowiedzieć się więcej na temat Konga, Syrii czy Izraela. Twórcy z Izraela zwrócili uwagę, że literatura jest najważniejszą alternatywą w zagrożonym podziałami i uproszczeniami świecie, sprzeciwia się trywializującemu i wulgaryzującemu rzeczywistość dyskursowi politycznemu. Umożliwia odnawianie się języka, niezbędne, by ten nie stał się krępującą rzeczywistość skorupą. O tym przypomniały również pisarki z Ukrainy oraz twórcy nowego przekładu „Mistrza i Małgorzaty” Bułhakowa. Ida Linde podzieliła się z publicznością wiarą w literaturę: „Mam głębokie przekonanie, że literatura przetrwa ten czas, w którym wszystko wydaje się czarno-białe. Pozwoli nam na odmienność oraz ocali odcienie szarości”.

Tegoroczny Festiwal Conrada zmuszał do udzielania własnych odpowiedzi na pytanie: „Co to jest literatura?”. Nie abstrahował jednak od wszelkich okoliczności i kontekstów, w których jest ona tworzona i wytwarzana. Na jej aspekt materialny zwracało uwagę pasmo „Przemysły książki”, prezentujące bogate zaplecze produkcji literackiej, pracę redaktorów, wydawców, księgarzy oraz krytyków literackich. Festiwal konsekwentnie podkreśla również rolę tłumaczy oraz ich zasługi dla rozwoju kultury. W tym roku zostały one dodatkowo wyróżnione specjalną nagrodą dla tłumaczy zaangażowanych podczas samego Festiwalu. Dodatkową nagrodą doceniono również moderatorów prowadzących spotkania. Festiwal, po raz pierwszy zorganizowany w Pałacu Czeczotki, stał się przestrzenią sprzyjającą wymianie myśli i spotkaniom towarzyskim. Odbyły się projekcje filmów,

wystawy, warsztaty i wydarzenia towarzyszące dla dzieci. Tutaj liczby… Zgromadził … czytelników.

A co o czytelnikach podczas Festiwalu mówili sami pisarze?

Eleanor Catton przyznała, że chce wiedzieć, czego potrzebuje jej czytelnik, co go interesuje, czego szuka w książce. Richard Flanagan wyznał, że czytelnik jest inteligentniejszy od niego, bo to on wymyśla powieść, może kierować duszą całej historii. Michael Cunningham przyznał się, że pisze dla kilku osób, czterech, pięciu przyjaciół. - Jeśli ktoś oprócz nich chce to jeszcze przeczytać, to miło, ale nie sądzę, żebym potrafił zawładnąć tłumem – powiedział, wywołując powszechną wesołość.